



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Mitura – staro-nowy
naczelnik

| s. 2



Czekamy, jak
potoczą się sprawy

| s. 3



Dziś grand derby
w Witkowicach

| s. 8



Tacy Jesteśmy: złota »Lira«

WYDARZENIE: *Złoty jestem, a raczej – złoci jesteśmy – tak mogą mówić o sobie z dumą członkowie chóru mieszanego „Lira”, działającego przy Miejscowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Karwinie-Darkowie. W sobotę podczas Koncertu Finałowego konkursu Tacy jesteśmy, ogłoszonego po raz dziewiąty przez Kongres Polaków w RC, otrzymali na scenie Teatru Cieszyńskiego z rąk prezesa Kongresu, Józefa Szymeczka, nagrodę i czek wartości 15 tys. koron.*

Właśnie na „Lirę” zagłosowało najwięcej osób, biorących udział w plebiscycie. W sumie do Kongresu wpłynęło przeszło tysiąc głosów, w tym ok. 850 ważnych, oddanych zgodnie z regulaminem. Drugie miejsce pod względem liczby głosów przypadło w udziale młodej poetce Marcie Różańskiej, trzecie piosenkarce Beacie Bocek.

W tym roku po raz pierwszy przyznano dwie główne nagrody. Specjalnie powołane jury postanowiło nagrodzić Koło Macierzy Szkolnej przy Polskiej Szkole Podstawowej w Hawierzowie-Błędowicach, nominowane za zorganizowanie dziewięciu edycji Festiwalu Piosenki Dziecięcej i utrzymanie wysokiego poziomu artystycznego i organizacyjnego imprezy. Na ręce prezesa Koła Lecha Kowalczyka i autorki scenariuszy FPD, Lidii Kosiec, trafił czek wartości 10 tys. koron. Przewodniczący Rady Przedstawicieli KP, Rudolf Moliński, podkreślił, że podziękowania jury należą się również poprzednim ekipom organizacyjnym oraz dziesiątkom, czy nawet setkom ludzi, którzy przygotowują dzieci do festiwalu. – To ogromna praca, której efekty możemy już oglądać w telewizji, nie tylko lokalnej i nie tylko w naszym kraju – powiedział Moliński. Lidia Kosiec przypomniała niezujących już pomysłodawców FPD – Halinę Kowalczyk, Henryka Sumę i Marię Hupkę. – Dedykuję tę nagrodę mojej mamie – powiedział krótko Lech Kowalczyk.

Poza konkursem przyznano nagrodę specjalną braciom Adamowi, Mariuszowi i Waldemarowi Wałachom, założycielom spółki Walmark, którzy w ub. roku zdobyli tytuł Przedsiębiorcy Roku Republiki Czeskiej oraz reprezentowali kraj w ogólnopolskim finale konkursu w Monte Carlo.

– Wyróżnionych wybieramy zawsze na podstawie nominacji, które nadchodzą z terenu. W tym roku Zaolziaćkom chyba najwięcej radości sprawili bracia Wałachowie, na nich



Fot. MAREK SANTARIUS

Wzruszeni chórzyci zespołu „Lira” odebrali nagrodę „Złoty Jestem”. Przy mikrofonie dyrygentka Beata Piłśniak-Hojka.

wpłynęło najwięcej nominacji. Ich osiągnięcie nie mieści się jednak w granicach naszego skromnego konkursu, stąd nagroda specjalna – uzasadnił prezes KP, Józef Szymeczek.

Finał konkursu Tacy Jesteśmy ponownie udowodnił, że na Zaolziu co roku rodzi się wiele ciekawych inicjatyw, a mieszkańcy tego regionu – od najmłodszych po bardziej zaawansowanych wiekiem – osiągają sukcesy w różnych dziedzinach. Dlatego, jak podkreśla Szymeczek, wszyscy nominowani do nagrody zasługują na wyróżnienie, wszyscy też otrzymali pamiątkowe statuetki. Na scenie pojawili się artyści, sportsmenka, organizatorzy i pomysłodawcy imprez oraz działań młodzieżowych, filmowcy. Dzięki temu, że niektórzy zostali wyróżnieni za działania z młodzieżą, publiczności pokazali się kolejni wykonawcy – laureatki FPD, młode harfistki – uczennice Ewy Jaślar-Walickiej czy zespół „Suszanie”, którego kierowniczką jest wyróżnio-

na Barbara Mračna. W dowcipny sposób i na luzie prowadzący imprezę Piotr Bukartyk, który w drugiej części wieczoru wystąpił z recitalem, krótko przedstawił każdego z wyróżnionych, widzowie obejrzeni ponadto na telebimie ich mini-portrety filmowe, zrealizowane przez Mirosława Sokoła.

W szalenie zapełnionej sali Teatru Cieszyńskiego zasiedli, oprócz oficjalnych gości, znajomi wyróżnionych, bywalcy zaolziańskich imprez kulturalnych, a także „łowcy talentów”. Do tych ostatnich można zaliczyć Eugeniusza Raabe, radnego Cieszyzna (pochodzącego z Błędowic), który regularnie przychodzi na finał Tacy Jesteśmy, by wyłapać ciekawych artystów i zaprosić ich na organizowany przez niego po drugiej stronie Olzy festiwal „Bawimy się na Podgórzu”. W tym roku „wpadła mu w oko” Beata Bocek.

– Przyszędłem obejrzeć wszystkich. Nie miałem własnego fawo-

ryta. Na miejscu się przekonałem, że jest dużo młodych, którzy robią wspaniałe rzeczy – mówił Tadeusz Kędziera z Czeskiego Cieszyzna, kolejny stały bywalec imprezy. Emerytowane nauczycielki Jadwiga Pałowska i Marta Roszka nie tylko przyszły obejrzeć koncert finałowy, ale również brały udział w głosowaniu. Pałowska, mieszkająca w Karwinie, zagłosowała na chór „Lira”, ale oddała też głos na Macierz Szkolną w Błędowicach. – Przygotowywałam dzieci do Festiwalu, więc wiem, że ci ludzie wykonują bardzo zasłużoną pracę – powiedziała „Głosowi Ludu”. Marta Roszka postanowiła oddać głos na przedstawicieli Gimnazjum. – Pracowałam z młodzieżą i wiem, jak trudno oderwać młodych od komputera i pozyskać do innej pracy, dlatego na nich oddałam głos – uzasadniła.

DANUTA CHLUP

Ciąg dalszy na str. 4 i 5

ZDARZYŁO SIĘ

RUCH NA OBWODNICE

Chociaż jego podsumowanie odbyło się tak naprawdę już w marcu, to dopiero w ostatni piątek oficjalnie zakończono wspólny projekt Czeskiego Cieszyzna i Cieszyzna, mający przede wszystkim usprawnić ruch w obu miastach. – Czeska strona zakończyła jego realizację już w sierpniu, polska dopiero na jesieni – wyjaśnia Dorota Havlíková, rzeczniczka czeskocieszyńskiego ratusza.

Burmistrz Czeskiego Cieszyzna, Vít Slováček, zwraca uwagę, iż w kontekście rosnącego poziomu zanieczyszczenia powietrza istotne są mądre inwestycje także w infrastrukturze drogowej, przeciw samochodowy wpływającym na czystość powietrza. – Przede wszystkim jednak projekt poprawił dostępność komunikacyjną obu miast, poprawił też bezpieczeństwo na drogach. Po przeprowadzeniu modernizacji mostu Wolności mogliśmy wreszcie zmienić organizację ruchu na dwukierunkową, dzięki czemu usprawniliśmy sytuację komunikacyjną w historycznej części miast, a kierowcom ułatwiliśmy przejazd przez granicę – przekonuje burmistrz.

W ramach projektu, na który Cieszyznom udało się uzyskać okazałą dotację z Unii Europejskiej, przeprowadzono kilka naprawdę dużych inwestycji drogowych. Po polskiej stronie stworzono całkowicie nową drogę, łączącą ulice Frysztaćką i Graniczną (ul. Ładna Boczna), dzięki czemu połączono zachodnią część Cieszyzna z obwodnicą. Z kolei po czeskiej stronie gruntownie zmodernizowano drogi prowadzące od mostu Wolności w kierunku Słowacji. (wib)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 3 do 7 °C
noc: -1 do -5 °C
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 3 do 8 °C
noc: 1 do -3 °C
wiatr: 2-6 m/s



REKLAMA

MK PZKO Hawierzów - Błędowice,
Zespół Regionalny BŁĘDOWICE
oraz kapela KAMRACI

serdecznie zapraszają na widowisko

OD POSTU DO POSTU

oparte na obrzędach ludowych czasu adwentu, Świąt Godowych oraz karnawału.

w sobotę 10 grudnia 2011

o godz. 16.00 w DK Petra Bezruča w Hawierzowie

Bilety do nabycia w Domu PZKO w Błędowicach
(biblioteka, poniedziałek, środa od 12.00 do 17.00),
tel. 596 434 114, kom. 724 576 527

Za darmo z Ostrawy do Bogumina

Przez najbliższe dwa do trzech lat państwo odstąpi od poboru opłat za przejazd autostradą D1 z Ostrawy do Bogumina. Taka deklaracja padła z ust ministra środowiska, Tomáša Chalupy, w trakcie posiedzenia grupy roboczej zajmującej się problematyką zanieczyszczenia powietrza w naszym regionie. – Dzięki takiemu rozwiązaniu odciążymy centra miast i wpłyniemy pozytywnie na jakość powietrza na tym terenie – uważa minister. Opłaty za przejazd zostaną najprawdopodobniej zniesione na 22-kilometrowym odcinku autostrady, wiodącym od ul. Rudnej do Bogumina. – Darmowy przejazd wprowadzony zostanie na okres próbny, w tym czasie będziemy sprawdzać realny wpływ takiego rozwiązania na poziom zanieczyszczenia powietrza – twierdzi Chalupa.

Pozytywnie do tej decyzji odnoszą się także inni uczestnicy czwartkowego spotkania – m.in. prezydenci Ostrawy i Karwiny, Petr Kajnar i Tomáš Hanzel. Drugi z wymienionych zauważa jednak, iż ważnym czynnikiem wpływającym na jakość wdychanego przez mieszkańców miast powietrza jest budowa ich obwodnic. – My już od dłuższego czasu mamy przygotowany projekt obwodnicy Karwiny. Jego realizacja jest jednak ściśle związana z pozyskaniem funduszy – przekonuje Hanzel. Prezydent Karwiny zażądał więc, by Ministerstwo Transportu zaliczyło do swoich priorytetów właśnie tworzenie obwodnic w miejscach narażonych na częste powstawanie smogu. (wib)

MUR o karpniu

„Karp w tradycji słowiańskiej i chrześcijańskiej. Dzieje hodowli ryb” – taki tytuł będzie nosić grudniowy wykład w Międzygeneracyjnym Uniwersytecie Regionalnym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Wygłosi go w czwartek 1 grudnia w Auli Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie znany ichtiolog Janusz Guziur z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Wykładowca urodził się w Cieszynie, jest synem znanego dyrygenta zaolziańskich chórów, Emanuela Guziura. Egzamin maturalny zdał w Cieszynie, później wyjechał na studia do Olsztyna. Tam mieszka do dziś. Założył w Olsztynie Koło Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, którego do dziś jest prezesem. Jest laureatem Złotej Cieszyńianki i honorowym prezesem MZC i Krajowego Stowarzyszenia Promocji Ryb. Grudniowe spotkanie MUR-u rozpocznie się o godz. 17.00. (kor)

SPROSTOWANIE

Do tekstu „W Pułtuskach o pieniądzach dla polskich organizacji” (czwartek 24 listopada) wkraść się błąd: Mirosław Sielatycki jest byłym ministrem edukacji narodowej RP. Wiceprezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” jest Dariusz Piotr Bronisławski. Za błąd serdecznie przepraszamy. (r)

Mitura – staro-nowy naczelnik

Podharcistrz Krzysztof Mitura z Czeskiego Cieszyna także w kolejnej dwuletniej kadencji będzie stał na czele Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej. Zdecydowali o tym delegaci X Zjazdu HPC, który w ubiegły piątek odbył się w siedzibie Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie.

W Radzie Naczelnej HPC nie doszło do żadnych zmian. Przewodniczącym Rady Naczelnej pozostanie harcmistrz Grzegorz Młynarczyk z Karwiny. W pięcioosobowej Radzie działają ponadto: Maciej Szewczyk, Michał Koziół i Andrzej Glac.

– Ubiegłą dwuletnią kadencję oceniliśmy pozytywnie – powiedział nam staro-nowy szef HPC.

– Udało nam się spełnić wszystkie wytyczne na poprzednim, IX Zjeździe, cele. Udało nam się też poszerzyć bazę członkowską. Wprowadziliśmy tylko nieznacznie, ale dziesięć procent to też już sukces – podkreślił Mitura. Dodał, że HPC liczy obecnie 224 członków skupionych w czterech gromadach zuchowych, sześciu drużynach harcerskich i w Kręgu Seniora „Zaolzie”. – Szczepów już nie ma, wszystkie drużyny działają bezpośrednio pod Radą Naczelną HPC – stwierdził pfm. Krzysztof Mitura.

Z jakimi planami wchodzi w nową kadencję HPC? – Przede wszystkim zamierzamy uczcić w przyszłym roku jubileusz 100-lecia HPC. Chcemy wydać z tej okazji jubileuszową publikację. Uroczystości z tej okazji, czyli Harcerski Złot z okolicznościową wystawą, odbędą się we wrześniu przyszłego roku w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościele. W Zlocie we-



Fot. MAREK SANTARIUS

X Zjazd Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej odbył się w ubiegły piątek w siedzibie Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie.

zmą udział nie tylko nasze drużyny, ale także goście z Polski – uściślił Mitura.

W związku z 100-leciem Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej (dawniej w Czechosłowacji, a na samym początku harcerze działali jeszcze w Monarchii Austro-Węgierskiej), harcerze zamierzają zaapelować o wstępowanie do młodzieżowej organizacji uczniów zaolziańskich polskich podstawówek.

Głównie współpracując z dyrekcjami szkół. – Od kwietnia delegacje HPC będą wyjeżdżać do szkół, zapraszając młodzież m.in. do całorocznej gry harcerskiej. Punktem kulminacyjnym gry będzie właśnie wspomniany jubileuszowy Złot Harcerski na Żwirkowisku. To właśnie w miejscu tragedii sprzed 80 lat odbędzie się jubileuszowy apel – wyjaśnił szef HPC.

Pfm. Mitura dodał, że zaolziań-

scy harcerze zamierzają też kontynuować współpracę z czeską organizacją skautowską „Junák”, którą nawiązano w zakończonej kadencji. – Chcemy wspólnie organizować przede wszystkim szkolenia dla kadry. No i zależy nam także na utrzymaniu, a jeżeli się uda, także poszerzeniu bazy członkowskiej HPC – dodał staro-nowy naczelnik Harcerstwa Polskiego w RC. (kor)

Początek Adwentu z Golcami na Niwach

W niedzielę rozpoczął się Adwent. W Czeskim Cieszynie okres przedświąteczny zapoczątkował tradycyjnie Koncert Adwentowy w kościele ewangelickim św. Apostołów Piotra i Pawła na Niwach. Gościem tegorocznej edycji był dobrze znany na Zaolziu zespół Golec uOrkiestra.

Tegoroczny koncert adwentowy zadedykowano 130-leciu Towarzystw Ewangelickich, w których historii wpisały się jedynie: w 1881 założone zostało pierwsze Towarzystwo Ewangelickie, w 1991 roku – po okresie dwóch ustrojów totalitarnych, nazizmu i komunizmu – wznowiły swą działalność trzy Towarzystwa: dwa po polskiej, trzecie po czeskiej stronie granicy.

Koncert otworzył proboszcz zboru, ks. Bogusław Kokotek, prowadzący imprezę wraz z Věřą Judaszewicz. Razem z katolickim duchownym, ks. Ladislavem Arváiem z parafii pw. Najśw. Serca Pana Jezusa, wygłosił słowa modlitwy. Zabrzmiała również poezja w wykonaniu dyrektora Teatru Cieszyńskiego, Karola Suszki, oraz aktorki Haliny Pasekovej. Ks. Kokotek przypomniał sylwetkę ks. Franciszka

Michejdy, założyciela TE i innych ruchów społecznych. W koncercie wzięła udział również jego rodzina. – Franciszek Michejda był uosobieniem narodowych i wyznaniowych zalet ludu śląskiego i był dla niego tym, czym Mojżesz dla ludu izraelskiego – powiedział m.in. ks. Kokotek. Nim rozpoczął się koncert braci Golców z Milówki i ich zespołu, pastor poprosił gości o zapalenie świec na wieńcu

adwentowym. Zadanie to przypadło w udziale konsul generalnej RP w Ostrawie, Annie Olszewskiej, burmistrzowi Czeskiego Cieszyna, Vítowi Slovákowi, biskupowi Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W., Janowi Waclawowi oraz dyrektorze Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie, Lidii Pałac.

Bracia bliźniacy Paweł i Łukasz



Fot. DANUTA CHLUP

Na scenie Golec uOrkiestra.

Golcowie, którzy po raz kolejny gościli na Zaolziu, zagrali koncert specjalnie przygotowany na okres Adwentu. – To nasz pierwszy koncert adwentowy, musieliśmy się więc zastanowić nad doбором repertuaru. Dzięki temu odkryliśmy, że mamy wspaniałe piosenki – zwłaszcza te stare – śmiały się jeden z braci. Pieśni duchowe i kolędy przeplatały się z piosenkami świeckimi, których tematem były uniwersalne wartości – dobro, miłość, przywiązanie do rodzinnych stron, w przypadku braci Golców do ich rodzinnej wsi, Milówki. Publiczność bardzo ciepło odebrała koncert, śpiewając razem z wykonawcami i powtórnie domagając się bisów. A że kolędy w nowoczesnej, rockowej aranżacji, należą do najbardziej popularnych utworów granych i śpiewanych przez Golec uOrkiestrę, na zakończenie zabrzmiało „Przybieżeli do Betlejem” i „Wśród nocnej ciszy”. Edyta Golec wspomniała również zmarłego papieża Jana Pawła II, zapowiadając ulubioną przez niego kolędę „Oj, maluśki, maluśki”. Koncert zakończyli słowem duchowym biskup Waclawek oraz jego zastępca, ks. Tomáš Tyrlik. (dc)

Lalki szansą na życie

Pięćdziesiąt szmacianych lalek oddanych do „adopcji” oraz pięćdziesiąt zestawów szczepionek, które uratują życie pięćdziesięciu afrykańskim dzieciom, to bilans imprezy charytatywnej, która odbyła się w niedzielę w sali kina w Nowym Boguminie. Jej organizatorami były stowarzyszenia obywatelskie „Alma mater” i „Maryśka”.

– To właśnie w klubie „Maryśka” pod koniec lata panie i dziewczęta przez tydzień szyły lalki przeznaczone do adopcji. Aby zaadoptować taką lalkę,

trzeba było zgłosić się do nas i zapłacić 600 koron. W ten sposób zebrane pieniądze – w sumie 30 tys. koron – przekazaliśmy w niedzielę na ręce koordynatora programów szczepień UNICEF, Lany Dukic – mówi Kamila Smigová, szefowa „Maryśki”.

Niedzielną uroczystość była pokazem, jak mogą rozwijać swoje talenty dzieci z Bogumina, żyjące w warunkach zgoła odmiennych od warunków krajów afrykańskich, a także podziękowaniem dla wykonawców oraz nabywców lalek. – Podzięko-

waliśmy każdemu z osobna – podkreśla Smigová, dodając, że „adopcyjnymi rodzicami” lalek, które wyszły spod rąk bogumińskich pań, były zwłaszcza dzieci czy szkoły, ale też osoby dorosłe, drobni przedsiębiorcy i instytucje.

Bogumińskie stowarzyszenia włączyły się do projektu szycia lalek latem br. Projekt ten realizują od kilku lat również inne czeskie miasta, popularny jest również we Włoszech, Danii i Polsce. (sch)

WIZYTA U PREMIERA W PRADZE OCZAMI UCZESTNIKÓW

Czekamy, jak potoczą się sprawy

W czwartek reprezentacja polskiej mniejszości na Zaolziu spotkała się w Pradze z premierem rządu czeskiego, Petrem Nečasem. O przebiegu wizyty pisaliśmy w sobotnim wydaniu gazety. Dziś zamieszczamy komentarze członków delegacji.

JÓZEF SZYMECZEK,
prezes Kongresu Polaków w RC

Moje wrażenia ze spotkania w Pradze są najbardziej pozytywne. Przedstawiliśmy premierowi sprawę tegorocznego Spisu Powszechnego i nasze duże obawy, by ten Spis nie został wykorzystany na niekorzyść mniejszości. Chodzi o to, że dalej nie wiemy, do jakiej kategorii zostaną zaliczone osoby, które deklarowały podwójną narodowość. Pan premier żywo zareagował na to, że powinni być zaliczeni w poczet mniejszości i to nas napawa pewnym optymizmem, niemniej nadal będziemy pilnowali tej sprawy. Z reakcji pana premiera na nasze informacje o niszczeniu podwójnych napisów można było wyczytać, że zdecydowanie to potępia. Pan premier nie negował żadnego z naszych żądań, teraz będziemy śledzili, jak sprawy potoczą się dalej. Spotkanie było bardzo udane, panu Eugeniuszowi Delongowi należą się podziękowania za bardzo dobrą organizację.

BOGUSŁAW CHWAJOL,
wiceprezes Kongresu Polaków w RC

Jeśli chodzi o sprawę rekompensat za skonfiskowane majątki polskich organizacji, jestem podbudowany przebiegiem spotkania. Nad tą sprawą pracujemy od czterech lat, poruszaliśmy ją w rozmowach z byłymi ministrami Michaelem Kocábem i Džamiłą Stehlíkovą, a także ekspremierem Mirkiem Topolánkiem, prze-



Rozmowa z premierem Petrem Nečasem w Kancelarii Rządu.

wodniczącą Izby Poselskiej Parlamentu RC, Miroslavą Němcovą. Teraz po raz pierwszy otrzymaliśmy pozytywną odpowiedź w tym sensie, że premier jest zainteresowany doprowadzeniem tej sprawy do finału. Jest nadzieja, że sprawa majątków zostanie rozwiązana raz na zawsze – w sposób, który będzie dla polskich organizacji do przyjęcia. Bardzo cieszę się z tego, że pan Eugeniusz Delong – jako bli-

ski współpracownik premiera – zobowiązał się śledzić realizację naszych postulatów.

TADEUSZ WANTUŁA,
wiceprezes Kongresu Polaków w RC

Mamy zapewnienie premiera, które może rozwiać obawy nauczycieli i rodziców w tej najważniejszej sprawie dotyczącej oświaty – że szkoły mniejszościowe absolutnie nie będą dotknięte

restrykcjami wynikającymi z planowanej reformy finansowania szkolnictwa. Powiadomiłem premiera, że za kilkanaście dni spotkamy się z ministrem Josefem Dobešem. W punkcie dotyczącym kultury podkreślona została konieczność wprowadzenia naszych najważniejszych imprez do protokołu wykonawczego do umowy o współpracy między Polską a Czechami, co może ułatwić nasze działania. Wierzę, że tak się stanie. Mam dobre wrażenie z roboczego charakteru wizyty u premiera.

JAN RYŁKO,
prezes Zarządu Głównego PZKO

Moje wrażenia są bardzo pozytywne. To spotkanie było przygotowywane od dłuższego czasu, cieszę się, że w końcu zostało zrealizowane. Omówione zostały najważniejsze sprawy dotyczące nas, Polaków na Zaolziu. Pan premier zechciał nas wysłuchać, zgodził się z naszymi postulatami, a najważniejsze jest to, że nie przewiduje żadnych zmian w kwestiach szkolnictwa mniejszościowego. Poinformowaliśmy go o całym spektrum problemów. Tylko jednego nie poruszyłem – mianowicie systemu wyborów parlamentarnych, który nie umożliwia nam, podobnie jak Niemcom w Polsce, mieć swojego przedstawiciela w parlamencie. To może być podstawa do dalszych rozmów. Uważam, że zostało osiągnięte to, co można było osiągnąć. (dc)

Trzy dni »po naszymu«

Prawdziwą ucztą dla wszystkich miłośników gwary śląskiej jest z pewnością konkurs „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy”. Ósma już edycja tego konkursu gwarowego rozpoczęła się wczoraj i odbywa się tym razem, aż do środy, w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościelecu.

Przegląd młodych znawców gwary organizuje tradycyjnie Sekcja Ludoznawcza przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, tym razem wspólnie z Centrum Pedagogicznym dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego. Finansowo wspiera tę inicjatywę, jak zwykle, Górnośląski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Katowicach.

W konkursie bierze w tym roku udział około 200 uczestników: od dzieci wieku przedszkolnym aż po uczniów szkół średnich. Będą się prezentować indywidualnie oraz w grupach. Każdy uczestnik wygłosi jeden tekst gwarowy prozą lub wierszem. Warunkiem jest, że tekst musi zabrzmieć w czystej gwarze cieszyńskiej, bez obcych naleciałości. Czas trwania występu nie powinien przekroczyć trzech minut u przedszkolaków, u starszych dzieci i młodzieży limit to 10 minut.

Jak powiedziała nam Barbara Kubiczek z Centrum Pedagogicznego, występy oceniać będzie jury pod przewodnictwem prof. Jadwigi Wronicz. – Szczególnie cennymi będą teksty o tematyce historycznej, opisujące autentyczne wydarzenia

z przeszłości, tradycyjne obrzędy i zwyczaje ludowe. Oceniana będzie autentyczność gwary, wartości poznawcze tekstu, dobór tekstu do okoliczności, ogólny wyraz artystyczny, autentyczność stroju i używanych rekwizytów – dodała Barbara Kubiczek.

Uroczysty koncert laureatów odbędzie się 9 grudnia w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie, a uroczności go występ Zespołu Pieśni i Tańca „Olza”. Dodajmy, że laureaci konkursu będą też zapraszani do wzięcia udziału w programie prestiżowych imprez folklorystycznych, takich jak Gorolski Święto w Jabłonkowie czy odbywający się w Cieszynie i Czeskim Cieszynie Dzień Tradycji i Stroju Regionalnego. (kor)

Książnica Cieszyńska w Warszawie

Podczas tegorocznych XX Targów Książki Historycznej w Warszawie odbył się I Salon Bibliotek, zorganizowany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Porozumienie Wydawców Książki Historycznej. Wzięła w nim udział także Książnica Cieszyńska.

Wydawnictwa nadolziańskiej instytucji znalazły się wśród publikacji 29 polskich bibliotek zaprezentowanych na stoisku I Salonu Bibliotek, a przede wszystkim zostały umieszczone w specjalnie wydanym przez Stowarzyszenie „Katalogu publikacji historycznych bibliotek”, który zawiera blisko 180 tytułów o tematyce historycznej, ogłoszonych w ostatnich latach przez polskie biblioteki.

I Salonowi Bibliotek towarzyszyło wiele interesujących wydarzeń, m.in. promocje książek, spotkania z autorami oraz seminarium „Małe ojczyzny – historyczne wydawnictwa regionalne bibliotek”, w trakcie którego referat zatytułowany „Książnica Cieszyńska – centrum wiedzy o regionie” wygłosił dyrektor biblioteki, Krzysztof Szelong. Seminarium odbyło się w sobotę w sali konferencyjnej Targów Książki Historycznej w Arkadach Kubickiego, mieszczących się w Zamku Królewskim w Warszawie.

Dodajmy, że obrady prowadziła Elżbieta Stefańczyk, przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. (kor)

Zabawka może przynieść sukces

Otmar Kantor z Jabłonkowa, rzeźbiarz i muzyk ludowy, znalazł się w gronie uhonorowanych prestiżową nagrodą w IX Międzynarodowym Konkursie na Zabawkę Tradycyjną, który zorganizował Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej. Współorganizatorami były Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, a także instytucje ze Słowacji i Węgier.

Wcześniej tematem tego prestiżowego konkursu były, na przykład: pojazdy, ptaki, flora... Dziewiąta edycja poświęcona była bohaterom bajek, baśni i legend. Twórcy mogli jednak przysłać również prace o innej tematyce. Jak napisali w regulaminie organizatorzy, ważne było to, żeby na pokonkursowej wystawie znalazł się jak największy asortyment zabawek charakterystyczny dla krajów wyszehradzkich. „Liczymy na to, że zabawki wytworzone na konkurs znajdą nabywców, trafią do dzieci i będą im służyć do wspólniej zabawy, speł-

nając znaczącą rolę wychowawczą. To w dużej mierze za pośrednictwem zabawek i zabawy



Otmar Kantor

dzieci przygotowują się do dorosłego życia. Zależy nam na zabawkach prostych, wykonanych z naturalnych i tradycyjnych surowców (drewno, glina, słoma, liście, drut, tkanina). Każdy kraj ma swoje specyficzne i tradycyjne zabawki, zachwycające prostotą, urokiem i mistrzowskim wykonaniem. Mamy nadzieję, że nasz konkurs potwierdzi tę opinię” – napisano w regulaminie.

Na konkurs wpłynęły 692 prace, wykonane przez dzieci (388 prac) oraz dorosłych (304 prace), złożone przez 332 uczestników, w tym 258 dzieci oraz 74 dorosłych: z Polski (255), Słowacji (62), Czech (12), Węgier (2) oraz Serbii (1). Oceniało je jury pod przewodnictwem Michała Klisia, artysty plastyka i wykładowcy Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

Prace Otmara Kantora, który jest posiadaczem specjalnego certyfikatu i może swoje wyroby oznaczać marką ochronną „GÓROLSKO

SWOBODA produkt regionalny®”, zdobył drugą nagrodę w kategorii „Tradycyjna zabawka ludowa”. – Wysłałem na konkurs kilka zabawek. Na przykład ptaszka na kółkach, który, kiedy ciągnie się go za sznurek, porusza skrzydłami, kilka tradycyjnych „bąków”, drewnianego ślimaka oraz wiatraczek, czyli jak najbardziej tradycyjne zabawki góralskie – powiedział nam Kantor. – Która z nich została nagrodzona, nie wiem. Dowiem się dopiero podczas wernisażu wystawy pokonkursowej, która ma się odbyć w Bielsku-Białej 5 grudnia – dodał rzeźbiarz z Jabłonkowa.

Kolejnym nagrodzonym posiadaczem certyfikatu z Mikroregionu Górnośląski Swoboda jest Andrzej Małec z Ustronia, który zdobył drugą nagrodę w kategorii „Zabawka współczesna”. Wybrane prace laureatów konkursu przekazane zostaną z okazji św. Mikołaja dzieciom w Domu Dziecka oraz szpitalach w Bielsku-Białej i okolicy. (kor)

Pierwsze wrażenia nagrodzonych w konkursie

Najwięcej głosów w ankiecie Tacy Jesteśmy i tym samym nagrodę „Złoty Jestem” otrzymał chór mieszany „Lira”, działający przy Miejscowym Kole PZKO w Karwinie-Darkowie. Tuż po ogłoszeniu wyników rozmawialiśmy z prezes chóru, Czesławą Lipką, oraz dyrygentką Beatą Piłśniak-Hojką.

Czy spodziewały się panie, że otrzymacie najwięcej głosów?

Beata Piłśniak-Hojka: Prawdę mówiąc, ja się nie spodziewałam. Wiedziałam, że chór jest liczny, ale było to dla mnie zaskocze-



Czesława Lipka (z prawej) odbiera nagrodę „Złoty Jestem” dla chóru mieszanego „Lira”. Z lewej dyrygentka Beata Piłśniak-Hojka.

niem. Trochę mobilizowaliśmy znajomych. Nawet na ostatniej takiej imprezie – bardzo smutnej, bo żegnaliśmy naszego 85-letniego kolegę, cała rodzina, która przyjechała z Polski, na nas zagłosowała.

Chyba jest szansa, że nagroda wleje w was nową energię, zmobilizuje do dalszych działań?

Czesława Lipka: Na pewno. Mamy przed sobą Koncert Kolęd w kościele w Karwinie-Frysztacie, gdzie oprócz nas będą śpiewały chóry „Dźwięk” i „Collegium Cantorum”, więc będziemy nadal ćwiczyć, nie myśląc o zakończeniu działalności, bo nawet kilka razy już o tym myśleliśmy. Chórzyści są starsi, chorują, dziś też jeden zachorował w ostatniej chwili, więc musimy liczyć się z tym, że lat nam przybywa. Ale mamy świetną dyrygentkę, która zawsze nas zmobilizuje.
B.P.-H.: Moja pani prezes zawsze mówi tak samo: „Gdyby nie nasza pani dyrygent, ona nas zmobilizuje...”. A ja mówię, że to nieprawda, bo gdyby oni się nie starali i nie byli ambitnymi chórzystami, to ja bym nic nie zrobiła. Dyrygent bez chóru, bez chęci śpiewania nie istnieje.

Ile osób i w jakim przedziale wiekowym liczy obecnie wasz chór?

Cz.L.: Trzydzieści osób, najmłodsza chórzystka ma 45 lat, najstarszy liczy 88 wiosen.

Czy jest nadzieja, że teraz, gdy zdobyliście nagrodę, zgłoszą się młodsze osoby?

Cz.L.: Młodsze chyba nie, ale ci, którzy odeszli, wyprowadzili się z Darkowa, mogliby wrócić. Zresztą prawie połowa chóru dojeżdża, a w samym Darkowie mieszka już tylko pięć chórzystów – reszta na osiedlach, w Hawierzowie, Cieszynie, Piotrowicach. To jest ofiarność z ich strony, bo muszą dokładać pieniędzy, by dojechać.

B.P.-H.: Być może wrócą ci, którzy odeszli, będziemy na nich czekać.

Jury przyznało nagrodę Koła Macierzy Szkolnej przy Polskiej Szkole Podstawowej w Hawierzowie-Błędowicach. O rozmowę poprosiliśmy prezesa Koła, Lecha Kowalczyka, oraz autorkę scenariuszy Festiwalu Piosenki Dziecięcej, Lidię Kosiec.

Panie Leszku, odbierając na scenie nagrodę, zadedykował ją pan swej mamie, ś.p. Halinie Kowalczyk. Może przypomni pan jej rolę w historii Festiwalu Piosenki Dziecięcej?



Lech Kowalczyk: Mama była jednym z inicjatorów FPD. Dla mnie kontynuowanie Festiwalu, organizowanie jego kolejnych edycji, wynika więc, jak by nie było, również z powodów natury osobistej.



Rudolf Moliński wręcza nagrodę jury Lidii Kosiec i Lechowi Kowalczykowi, przedstawicielowi Koła Macierzy Szkolnej w Hawierzowie-Błędowicach.

Od której edycji festiwal organizuje błędowickie Koło Macierzy Szkolnej?

Lidia Kosiec: Od piątej. Kiedy w głowach trzech osób, których już, niestety, nie ma wśród nas, zrodziła się ta idea, zaczęło się bardzo kameralnie, w Domu PZKO w Bystrzycy. Później impreza przeniosła się do Trzyńca, raz odbyła się w Teatrze Cieszyńskim. Całość organizował ZG PZKO, a od piątej edycji Macierz Szkolna przy PSP w Hawierzowie-Błędowicach. Współorgani-

zatorek czwartego Festiwalu była bowiem szkoła w Trzyńcu-Osiedlu, po niej miała się tym zająć szkoła „dolańska” i wybór padł na Błędowice. I tak już zostało.

Wykonawcy, którzy zdobywają laury w FPD, często później odnoszą sukcesy na większą skalę. To chyba potwierdza sens tej imprezy, jest jednym z powodów, by nadal ją organizować?

Lech K.: Jeżeli mogę to powiedzieć jako laik, to poziom jest wysoki. O ile w eliminacjach nadal będzie brało udział ok. 120-140 dzieci (a na razie tak się dzieje), to ta impreza będzie miała sens. Gdyby chętnych do udziału w koncercie finałowym było 15-20, to w tym momencie musielibyśmy, niestety, dojść do wniosku, że impreza sensu nie ma. Ale na razie dzieci są zainteresowane śpiewaniem, śpiewają fajnie, więc na pewno warto dalej to organizować.

Organizatorem jest Koło Macierzy. Wiadomo, że tam rodzice się zmieniają, ponieważ zmieniają się dzieci w szkole. Ile jest takich osób, które nadal zostały wierne tej imprezie, pomimo że ich dzieci odeszły już z błędowickiej szkoły?

Lech K.: Lidia Kosiec jest odpowiedzialna za scenariusz i oprawę sceniczną, natomiast jeżeli chodzi o sprawy organizacyjne, to ludzie się zmieniają. O ile się nie mylę i o kims nie zapomniałem, to jest jedna osoba, która od piątej edycji wciąż bierze czynny udział, mianowicie Piotr Chroboczek, za co mu bardzo dziękujemy.

Pani Lidio, czy trudno za każdym razem wymyślić nowy scenariusz? Jak długo trwa jego przygotowanie?

L.K.: Zaczyna się od eliminacji, które organizuje PTA „Ars Musica”, potem mamy mniej więcej trzy miesiące czasu na przygotowanie finału. Wskazówką dla mnie jest to, co robią ci młodzi ludzie, jakie mają zainteresowania. Niektórzy z uczestników biorą udział w kolejnych edycjach – od najmłod-

Nagrodę specjalną, przyznaną poza konkursem, otrzymali bracia Adam, Mariusz i Waldemar Wałachowie, założyciele spółki Walmark. O odpowiedzialności społecznej biznesmenów rozmawialiśmy z Adamem i Mariuszem Wałachami.



Mariusz i Adam Wałachowie.

Przed tygodniem pan Mariusz odebrał w Cieszynie nagrodę „Ondraszka”, teraz otrzymaliście nagrodę specjalną w konkursie Tacy Jesteśmy. Te nagrody otrzymujecie nie tylko dzięki temu, że odnieśliście sukces w branży handlowej, ale również dlatego, że wspieracie różne inicjatywy kulturalne, działania społeczne. Czy uważacie, że to jest obowiązkiem ludzi, którzy odnieśli sukces?

Adam Wałach.: My uważamy, że to standardowe zachowanie, mamy pewną odpowiedzialność, żyjemy w społeczeństwie i powinniśmy się dzielić tym, co zyskaliśmy. Wyznajemy zasadę, że nie możemy się tylko zamykać w naszej działalności biznesowej i staramy się – bo nie jesteśmy idealni – dać społeczeństwu to, co możemy mu dać.

Mariusz Wałach.: To jest nie tylko obowiązkiem, ale, śledząc sytuację w świecie, nawet trendem, że ludzie, którzy osiągnęli pewien sukces, dzielą się nim ze społeczeństwem. Ludzie z najwyższej półki przekazują nawet cały swój majątek na cele społeczne.

A jaka jest pod tym względem sytuacja w Czechach czy Polsce? Czy przybywa biznesmenów, którzy postępują zgodnie z tą zasadą i starają się gromadzić majątek nie tylko dla siebie?

A.W.: Mnie się wydaje, że u nas ta sytuacja nie jest jeszcze na takim poziomie jak w państwach zachodnich, ale idzie ku lepszemu. Ludzie, którzy po rewolucji do czegoś doszli, bardziej uświadamiają sobie, że powinni pomóc społeczeństwu. Wydaje mi się, że nie możemy być egoistami – to dotyczy każdego człowieka. Człowiek, któremu było dane, że coś osiągnął, powinien się dzielić ze społeczeństwem.

M.W.: My uważamy, że co człowiek osiąga, to dane mu było z góry i my powinniśmy być dobrymi szafarzami tego, czym nas Pan Bóg obdarzył. Mówiliśmy już o tym kilkakrotnie i nie chcielibyśmy, by to było traktowane jak klisza, ale uważamy, że mamy być dobrymi szafarzami naszych talentów, naszych majątków.

No właśnie, często mówicie publicznie o Bogu, co – zwłaszcza w Czechach – nie jest zbyt częstym zjawiskiem...

A.W.: Nie chcemy nikomu wciskać niczego na siłę, ale chcemy wskazywać na wartości, które my uznajemy. A każdy czytelnik i słuchacz może sobie z tego wybrać, co on uważa za stosowne. Wierzmy w pewne wartości, chcemy się ich trzymać, uważamy je za bardzo dobre.

M.W.: Krótko mówiąc: nie stoimy na ulicy, wciskając ludziom swoją filozofię, ale jak mnie ktoś zapyta, to odpowiadam.

DANUTA CHLUP



Koncert finałowy otworzył chór mieszany „Lira”.



Tomasz Heczko



Marta Różańska czytała...



...a Beata Bocek grała i śpiewała.



Piotr Bukartyk (z prawej) i Krzysztof Kawałko bawili publiczność.



Choreograf Barbara Mračna.



WYLOSOWANI W PLEBISCYCE

Spośród głosów nadesłanych do plebiscytu Tacy Jesteśmy na kuponach zamieszczonych w „Głosie Ludu” rozlosowane zostały trzy nagrody. Cyfrowy aparat fotograficzny otrzyma Zbigniew Stuchlik z Karwiny, wartościową nagrodę książkową – Elżbieta Jasiok z Trzyńca, a zestaw książek dla dzieci – Piotr Bocek z Trzyńca. Kancelaria Kongresu Polaków skontaktuje się z laureatami. (dc)



Ewa Jaślar-Walicka ze swymi uczennicami.



Michaela Raszka i Roman Zemene zaprosili na scenę uczniów.



Ewa Haltof tym razem nie na rowerze.



Wyróżnienie dla Witostawa Szwarca odebrał Janusz Ondraszek.

HOKEJOWY WEEKEND: PIŁKARSKI WYNIK W WERK ARENIE

Dziś grand derby w Witkowicach

Hokeiści Trzyńca nie mogli wymarzyć sobie lepszego prognostyku przed dzisiejszymi derbami z Witkowicami. Stalownicy pokonali w niedzielę u siebie Karlowe Wary 1:0, umacniając się na piątej pozycji w tabeli. Dzisiejszy pojedynek w ostrawskiej ČEZ Arenie będzie okazją do rewanżu za przegraną z 18 października. Wtedy trzyńczanie we własnej hali ulegli Witkowicom w rzutach karnych 2:3. Mecz Witkowie – Trzyńec rozpoczyna się dziś o godz. 17.30.

TIPSPORT EKSTRALIGA

TRZYŃCIEC – K. WARY 1:0

Tercje: 0:0, 0:0, 1:0. Bramka i asysty: 54. Klimenta (Kohn, Zíb). Sędziowali: Minář, Popovič – Tošenovjan, Hlavatý. Widzów: 3480. Trzyńciec: Hamerlík – Hrabal, Zíb, Richter, Lojek, Cartelli, P. Hořava, Hudec – Květoň, Bonk, M. Hořava – Hrňa, Peterek, Klimenta – Kohn, Polanský, Chovan – Rufer, Ostrřížek, McGregor – Marosz.

Piłkarski wynik zrodził się po akcji trójki Zíb-Kohn-Klimenta. Napastnik Tomáš Klimenta znalazł się we właściwym czasie na właściwym miejscu, zapewniając gospodarzom strzałem z pierwszego krążka komplet punktów. Hokeista wypożyczony pod Jaworowy z Liberca gra ostatnio w świetnej formie. Trenerzy wsadzili go do drugiej formacji, w której dobrze wyszkolony technicznie Klimenta profituje ze współpracy z Peterkiem i Hrňią. – Zrobiliśmy to, co do mnie należało. Trafiliśmy do prawie pustej bramki. Oklaski należą się raczej Zíbowi z Kohnem, bo to oni wymyślili całą akcję – stwierdził 27-letni Klimenta, który według wstępnych ustaleń pozostanie w Trzyńcu do końca stycznia 2012 roku.

W wyrównanym meczu dominowały defensywy. Żadna z drużyn nie chciała popełnić błędu. – Nam zdarzyły się w ostatnich spotkaniach dziecinne wręcz kiksy. Wynik 1:0 może nie zachwyca kibiców, ale pokazał, że potrafimy zagrać z czystym kontem. Tym razem celowo postawiliśmy na defensywę – powiedział zadowolony szkoleniowiec Trzyńca, Pavel Marek. Dla słowackiego bramkarza Petera Hamerlíka był to trzeci



Z pomocą Hamerlíkowi pospieszył napastnik Ladislav Kohn.

„shut-out” w sezonie, dla napastnika Tomáša Klimenta z kolei drugi gol zdobyty w barwach podbeskidzkiego klubu.

W innych meczach 25. kolejki: Slavia Praga – Witkowiec 4:2, Czeskie Budziejowice – Zlin 3:2, Litwinów – Sparta Praga 1:2, Pilzno – Pardubice 5:2, Kladno – Liberec 1:0, Mlada Bolesław – Kometa Brno 4:3.

TABELA

1. Sparta	25	51	79:49
2. Liberec	25	50	71:55
3. Pilzno	25	46	77:69
4. Cz. Budziej.	24	44	68:55
5. Trzyńciec	25	42	79:65
6. Zlin	26	41	54:58
7. Pardubice	25	37	72:67
8. Witkowiec	25	36	70:70
9. Kladno	24	36	63:65
10. Brno	24	31	65:66
11. Litwinów	25	31	66:81
12. Slavia	26	29	63:84
13. K. Wary	26	26	69:85
14. Ml. Bolesław	25	25	57:84

II LIGA

N. JICZYN HAWIERZÓW 4:2

Tercje: 1:1, 1:1, 2:0. Bramki i asysty: 15. Skaloš (Brynecký, Macháček), 25. F. Chvostek (Tomášek, Gulda), 49. Toman (Horák), 60. Toman (Gulda) – 8. Brezani (Stránský), 33. Stránský (Daneček). Hawierzów: A. Vrba – Rimmel, Krisl, Balčík, K. Vydra, M. Zientek, L. Zientek, Klimša, Najdek, Maruna, Pavlas, Potočný, Stránský, Daneček, Řička, Pechanec, Brezani, Kopún, Lhotský.

Mecz rozegrany został pod specjalnym nadzorem służb porządkowych. Działacze Nowego Jiczyna obawiali się bowiem zamieszek ze strony hawierzowskich pseudokibiców. Przewagę mieli gospodarze także na lodowisku. – Złapaliśmy słabszą formę, ale to normalne. Hokejowy sezon jest długi i męczący – skomentował przegraną trener prowadzącego w tabeli Hawierzowa, Jan Daneček.

U. HRADZISZCZE KARWINA 1:6

Tercje: 0:1, 1:3, 0:2. Bramki i asysty: 40. Antonovič (Vodák) – 7. Samiec (Moravec, Javín), 29. Błatoň (Urbánek), 37. Galvas (Moravec, Mikšan), 38. Studený (Luka), 52. Luka (Studený), 57. Rosulek (Galvas, Błatoň). Karwina: Iláš – Lemel, Tomis, Samiec, Rosulek, Mikšan, Błatoň, Studený, Urbánek, Štefanka, Orság, Moravec, Galvas, Ivan, Javín, Ciupa, Luka, Škatula, Sznepka, Hegegy.

Karwiniacy przesądziли o zwycięstwie w drugiej i trzeciej tercji. Ekipa Aleša Flašara w dalszym ciągu gromi rywali, prezentując bardzo atrakcyjny, ofensywny hokej. W zespole, w którym grają tacy hokeiści, jak Moravec, Błatoň, Štefanka czy Ivan, to zresztą nic dziwnego.

Lokaty: 1. Hawierzów 48, 2. Prościejów 46, 3. Karwina 43 pkt. Jutro (18.00): Frydek-Místek – Hawierzów, Karwina – Poruba.

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

PŚ SIATKARZY: REWELACYJNI BIAŁO-CZERWONI. Polscy siatkarze rewelacyjnie spisują się w Pucharze Świata. Wczoraj biało-czerwoni pokonali 3:0 ekipę Stanów Zjednoczonych, dziś nad ranem zagraли natomiast z Egiptem. Polacy zachowali też wysokie pozycje w klasyfikacjach indywidualnych. Marcin Możdżonek nadal zajmuje pierwszą lokatę w klasyfikacji najlepiej blokujących graczy Pucharu Świata, ze średnią jednego punktowego bloku na set. Ósmy w tej klasyfikacji jest drugi z polskich środkowych, Piotr Nowakowski (średnio 0,67 bloku/set). Liderem jest też Michał Winiarski, który prowadzi wśród najlepiej przyjmujących ze średnią 56,98 procent idealnego przyjęcia. Trzeci jest tu Krzysztof Ignaczak, ze średnią 56,30 procent.

STOCH CZWARTY W KUUSAMO. W korzystnym świetle zaprezentował się w Kuusamo Kamil Stoch. Lider polskiej reprezentacji w skokach narciarskich zajął w niedzielę czwarte miejsce w konkursie indywidualnym, przegrywając tylko z trójką Austriaków – Koflerem, Schlierenzauerem i Morgensternem. Polska ekipa dotarła wczoraj do norweskiego Lillehammer. – Wtorek i środę chcemy poświęcić na to, by oddać jak najwięcej skoków – powiedział trener polskiej kadry, Łukasz Kruczek. Polscy zawodnicy trenować będą na normalnej skoczni (HS 100), bowiem na razie tylko ona jest przygotowana. To właśnie na tym obiekcie ma się odbyć sobotni konkurs. – Nigdy na niej nie skakałem, więc będzie to dla mnie mała nowość, ale duża bardzo mi odpowiada – stwierdził Stoch, odnosząc się już do kolejnego konkursu. W niedzielę zawodnicy mają rywalizować na dużej skoczni (HS 138).

T-MOBILE EKSTRALASA. Wyniki 15. kolejki: Polonia Warszawa – Podbeskidzie Bielsko-Biała 2:1, ŁKS Łódź – Jagiellonia Białystok 1:1, Śląsk Wrocław – Wisła Kraków 0:1, Cracovia – Bełchatów 2:1, K. Kielce – Legia Warszawa 1:0, Górnik Zabrze – Zagłębie Lubin 4:1, Lech Poznań – Widzew Łódź 0:1. Lokaty: 1. Śląsk Wrocław 31, 2. Legia Warszawa 29, 3. Ruch Chorzów 25, ... 11. Podbeskidzie 17 pkt. (jb)

Rewanż już tylko formalnością

Zgodnie z oczekiwaniami zakończył się pierwszy mecz 3. rundy Pucharu Zdobywców Pucharu pomiędzy Banikiem Karwina a niemieckim SG Flensburg Handewitt. Czołowy zespół Bundesligi nie dał szans Banikowi, wygrywając na karwińskim parkiecie wysoko 37:23. Rewanż, który będzie już tylko formalnością, zaplanowany jest w Flensburgu na 3 grudnia.

Karwiniacy zakończyli mecz z podniesionym czołem – nie przegrali różnicą klasy, nawiązując z utytułowanym przeciwnikiem w miarę wyrównaną walkę. – Były w naszej grze bardzo dobre momenty. Na przykład połowa drugiej odsłony, w której zatrzymaliśmy akcję rywala i odrabiali trochę straty – powiedział nam szkoleniowiec Banika Karwina, Rastislav Trtík. – Flensburg pokazał jednak klasę, nieprzypadkowo w ostatniej kolejce rozbił Gummersbach różnicą szesnastu goli – zauważył Trtík, który naordynował swoim podopiecznym odważny szczyptorniak. – Nie było innego wyjścia. Najlepszą obroną jest atak, nawet z takim rywalem trzeba grać odważnie i nie bać się pojedynków jeden na jeden – stwierdził karwiński szkole-

niowiec. Trtík ma doświadczenie z pucharów, bo w przeszłości walczył na arenie międzynarodowej m.in. ze słowackim Preszowem. Jak w tym zestawieniu wypadł Banik? – Zegraliśmy na maksimum swoich możliwości. Chłopcy dali z siebie wszystko – podkreślił.

Flensburg nie zagrał w Karwinie w najsilniejszym składzie. Trener Ljubomir Vranjes oszczędzał niektórych zawodników na mecze Bundesligi. – Kalendarz rozgrywek jest strasznie ciasny. Walczymy na kilku frontach i musimy rozłożyć siły na cały zespół – powiedział po meczu Vranjes. Szwedzki szkoleniowiec był zadowolony z wyniku, ocenił też klasę Banika. – Gospodarze nie sprzedali tanio skóry. Grali do końca, w dodatku na granicy fauli. To był mecz, który pozostawi ślady na moich graczach – ocenił Vranjes. Opinię elitarnego snajpera potwierdził Duńczyk Eggert, z ośmioma bramkami najlepszy strzelec Flensburgu. Niewiele mniej, siedem goli, zdobyli Vojtěch Petrovský i Radek Kružík – dwaj czołowi strzelcy w zespole Banika Karwina. – Pod bramką Flensburgu było ciężko. Dawno nie pamiętam tak trudnego



Pod bramką Flensburgu Radek Kružík.

meczu – stwierdził Petrovský, który po wyleczeniu kontuzji dochodzi powoli do dawnej formy. Jaki jest według Petrovskiego pomysł na Flensburg w rewanżu? – Musimy zagrać tak samo, bez strachu, jak równy z równym. Oni są mocni we wszystkich sektorach, ale najlepiej to chyba grają w defensywie – stwierdził karwiński środkowy. W całym meczu gospodarze mieli najwięcej kłopotów z wykończeniem akcji z dystansu. – Obrońcy Flensburgu to wysokie chłopaki, strzały z wysokości nie wchodziły praktycznie w rachubę – ocenił Petrovský. – Sprawdzały się piłki z nadgarstka, takie bardziej techniczne uderzenia.

KARWINA – FLENSBURG 23:37

Do przerwy: 11:20. Karwina: Lefan, Drápal – Krahulec 1, Vančo, Sliwka 2, Heinz 1, Chudoba 3, Mlotek, Kružík 7, Petrovský 7, Požárek 1, Kalous, Diviš, Kavka 1. Flensburg: Anderson, Weidner – Bastian 3, Karlsson 1, Eggert 8/4, Glandorf 5, Mogensen 3, Svan Hansen 3, Djordjić, Mocsai 2, Heinel, Szilagyi 2, Kaufmann 7, Knudsen 3. (jb)